

Poprawność polityczna w niemieckich mediach!

10 lutego 2018

Na portalu Deutschland.de w eksponowanym miejscu ukazał się wywiad z izraelskim dziennikarzem z Berlina, Igalem Avidanem, zatytułowany „Arabski Schindler”. Avidan jest bowiem autorem książki o egipskim lekarzu Mody Helmy, jedynym muzułmaninie odznaczonym jako Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. W czasie drugiej wojny światowej Helmy ukrył u swoich znajomych oraz w swojej prywatnej przychodni w Berlinie kilku Żydów.



Funkcjonariusz SA przyszyja włosy młodemu Żydowi
I oczywiście Helmyemu należy się duży szacunek za ten czyn, szczególnie biorąc pod uwagę napięte stosunki muzułmańsko-żydowskie. Dlatego też gdy zapytano autora biografii Helmyego czy dla muzułmańskiego lekarza ukrywanie Żyda nie było zbyt ryzykowne, Avidan przyznaje, że Gestapo przypuszczałnie nie potrafiło sobie wyobrazić, że muzułmanin mógłby ratować Żydów i w związku z tym nie decydowała się na wielkie kontrole. Avidan podkreśla jednak, że Mod Helmy był podejrzewany o jakąś nielegalną działalność oraz bywał przesłuchiwany, ale dzięki swojemu sprytowi wybrnął cało z opresji.

Artykuł jest krótki, ale czas, w którym się ukazuje nie jest przypadkowy. Tekstowi przyświeca bowiem jeden cel, jakim jest wyeksponowanie znaczenia przytoczonej historii dla bieżących wydarzeń w Niemczech.

Potwierdza to puenta, która zawiera trzy punkty.

Pierwszy to stwierdzenie, że postawa Egipcjanina jest kontrprzykładem w odniesieniu do postawy tzw. jerozolimskich Mufi, którzy często są wymieniani jako poplecznicy nazistów. Co więcej, często to oni są przedstawiani jako prawdziwi architekci holocaustu. Obecny premier Izraela Benjamin Netanjahu, który rzekomo tak twardo walczy o „prawdę historyczną”, poważnie uważa, że Adolf Hitler wcale nie chciał wymordować Żydów, ale ostatecznie dał się namówić wielkiemu muftiemu Jerozolimy.

Drugi punkt puenty wywiadu na deutschland.de to postawienie osoby Helmy w świetle współczesnego dialogu między Żydami i muzułmanami w Niemczech.

Wreszcie trzecia sprawa, to że Mod Helmy, według dziennikarza, powinien stanowić wzór do naśladowania dla młodych muzułmanów mieszkających w Niemczech.

Z punktem drugim i trzecim można się zgodzić i artykuł nie zasługuje na uwagę po to, aby kwestionować szlachetność Helmygo czy doszukiwać się w tej historii jakiejś sensacji.

Chodzi o to, aby ukazać istniejącą poza naszym krajem, nie tylko w tym jednym przypadku, wielką dysproporcję w interpretacji sprawy holocaustu, dysproporcję, która jest jednym ze środków zacierania prawdy historycznej. Bo jak inaczej wytłumaczyć fakt, że Izraelczyk, dziennikarz mieszkający w Niemczech, podejmuje trud i wszelkie środki, aby znaleźć jednego sprawiedliwego wśród muzułmanów i to po to tylko, aby stał się w pewnym sensie tarczą, o którą miałyby się rozbijać wszystkie migracyjne niepokoje w Niemczech?

A wobec naszego narodu chce się zapomnieć o prawie 7 tysiącach Polaków Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata, którzy powinni być wzorem nie tylko dla polskiej, ale też innej młodzieży na całym globie.

Wreszcie trzeba pamiętać też o tytule artykułu, który brzmiał „Arabski Schindler”. Oskar Schindler był niemieckim przedsiębiorcą, który wykorzystał swoją pozycję społeczną i ekonomiczną w III Rzeszy, aby uratować ponad tysiąc Żydów przed śmiercią. Był jednym z nielicznych Niemców, którzy się zdobyli na taki akt bohaterstwa, ale jego nazwisko zna cały świat.

Tymczasem poza Polską nikt nie słyszał o Zofii Kossak-Szczuckiej, która zbudowała Radę Pomocy Żydom „Żegotę” i z tego powodu wylądowała w Auschwitz. Nikt nie zna historii rodziny Ulmów. Nawet Irena Sendlerowa jest mało znana w porównaniu z Schindlerem, którego życiorys doczekał się hollywoodzkiej superprodukcji. I niemieckim dziennikarzom wcale się nie spieszy, aby niemieckim czytelnikom przedstawić tych polskich bohaterów.

Autorstwo; BM

Zdjęcie: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Na podstawie: Deutschland.de

Źródło: Swiato-Podglad.pl